GAZETA LWOWSKA.

Sobota. **Ner. 28.** **6. marca 1841.**

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 5go lutego, raczył c. k. radcę i prowincyjonalnego wojennego płatnika we Lwowie, Fráncziszka Jana Stögermayer, mianować najłaskawiéj głównym płatnikiem wojennym w Wiédniu, z systemizowanemi przynależytościami.

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Nowy-Jork dnia 2go lutego: O uwięzieniu pana Mac Leod nie rozprawiano więcéj na Kongresie; atoli wychodzący w Buffalo, na granicy Niagary, dziennik *Commercial*, zawiera następującą wiadomość: »We środę pp. Brotherson z Queenstown i Buell z Lockport, złożyli potrzebną kaucyję za pana Mac Leod, poczém tegoż natychmiast na wolność puszczono. Lecz zaledwo był wolnym, gdy go napadł tłum liczny 200 do 300 zbrojnych ludzi i przemocą napowrót do więzienia odprowadził, gdzie dotąd jeszcze przebywa.« Sądzą że przemocy téj dopuszczono się z natchnienia właścicieli zniszczonego statku parowego *Karolina*, którzy przeciw panu MacLeod zemstą pałają.

Ciągła punktualność, z jaką bank Stanów Zjednoczonych na wszelkie żądanie gotówką płaci, wznieca nadzieję, że instytut ten wkrótce znowu będzie w stanie swój kredyt ustalić. Nim to jednak nastąpi, nie poprawią się tutaj stosunki handlowe.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod dniem 11go lutego: »Rząd nie zdaje się wątpić, że większość wyborów w jego duchu wypadnie. Jutro jest dzień ostatni powszechnego głosowania. Z prowincyj dochodzą bardzo pomyślne wiadomości; tylko w niektórych miejscach rozruchy zaszły. — Książę de la Victoria odbędzie w dniach tych wielki przegląd. — Jenerał Alava, nasz ambasador w Londynie, miał podać o swe uwolnienie od téj posady; mianowany następcą jego p. Antonio Gonzalez. Twierdzą że poselstwo tego ostatniego więcéj do związków handlowych, niżli do polityki w jéj istotném znaczeniu ściągać się będzie.

Pana Aldecoa, który jako deputowany prowincyj biskajskich w sprawie swobód (*Fueros*) do Madrytu zjechał, książę de la Victoria bardzo zimno przyjął, i dodają nawet, że ten ostatni oświadczył, iż stale postanowił grożące tym swobodom rozkazy Rejencyi do skutku przywieść.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 16. lutego, p. Creswell uczynił wniosek, ażeby d. 23go izba zamieniła się w wydział, dla wzięcia pod rozwagę pretensyj poddanych angielskich do rządu duńskiego, za zagrabiony r. 1807. przez tenże rząd majątek pomienionych poddanych, i dla podania o tém adresu do Jéj Kr. Mości. Pan Hutt wspiérał ten wniosek, który co roku wznawiany w parlamencie, zawsze przez ministrów zbijany bywa; przy czém uczynił uwagę, że w czasie, gdy ów majątek angielski przez rząd duński zagrabiono, rząd angielski majątku duńskiego więcéj niż za 1,300,000 funt. sterl. wartości zagrabił, nie wynagrodziwszy poddanych angielskich za straty, jakie ciż wtedy ponieśli. — Wniosek p. Creswell przyjęto przy głosowaniu 127 głosami przeciw 96, a zatém większością 31 głosów przeciw ministrom. — W koń-

cu posiedzenia p. Rich upraszał o pozwolenie przedłożenia bilu ku zniesieniu publicznego wykonywania kary śmierci. Projekt ten doznał od kilku członków izby zaciętéj opozycyi i w skutek tego sam wnioskodawca go cofnął.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 19. lutego. Na zapytanie Sir Roberta Peel o sprawę pograniczną z Ameryką północną, oświadczył lord Palmerston, że ze strony Anglii i Stanów Zjednoczonych wysłano pełnomocnych do obwodu, o który spór się toczy, dla dójścia i wytknięcia linii granicznéj; lecz że ciż pełnomocni zgodzić się nie mogli; zamyślają teraz mianować mieszaną komisyję dla rozpoznania téj sprawy; lecz o to toczą się jeszcze układy; tym czasem oba rządy zgodziły się na to, że podobna komisyja jest potrzebną, jakoteż na to, że w razie przeciwnego między komisarzami zdania, sędzia polubowny obrany będzie.

Bil ministeryjalny o zapisywaniu wyborców w Irlandyi ma być d. 22go a bil téjże treści lorda Stanleja d. 24go lutego po drugi raz odczytany. Czy Torysowie zaraz przy piérwszym bilu wniosą wprost na onegoż odrzucenie, lub czy zaprojektują, by takowy do odczytania drugiego bilu odłożono, nic dotąd jeszcze nie słychać.

Francuzki sprawujący interesa p. Bourqueney, miał dnia 19go lutego długie posłuchanie u bawiącego tu ciągle jeszcze Króla Belgijskiego.

Sułtan konzulowi angielskiemu w Egipcie, pułkownikowi Hodges, udzielił ozdób, przynależnych godności jenerała dywizyi.

W *Portsmouth-Journal* wyczytujemy, że uzbrojenia w Portsmouth ciąż jeszcze trwają. Okręt linijowy piérwszego rzędu, *St. Vincent* o 120 działach, jest prawie gotowy do rozwinięcia żaglów; podobnież dwa okręty o 50 działach: *Warspite* i *Vindictive* i sześć nowych wojennych statków parowych piérwszego rzędu. Okręty *Indus* o 84 i *Tweed* o 50 działach, w piérwszym tygodniu opuszczą port i potrzebują tylko jeszcze uzupełnienia swéj osady.

Pisma nowo-orleańskie donoszą, że kapitan jeneralny Kuby, odmówił exekwatury nowo mianowanemu konzulowi angielskiemu w Hawannie, panu Turnbull, o którym dowiedział się, że jest zaciętym przeciwnikiem niewolnictwa.

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 20. lutego. Ponieważ wiedziano, że dziś z porządku dziennego przypadają interpelacyje o traktat z Buenos-Ayres, więc trybuny wcześnie się już zapełniły. Wszyscy ministrowie byli na swoich miejscach, a w jednéj z oddzielnych trybun spostrzegano jenerała Mackau. Zaraz po zagajeniu posiedzenia wstąpił p. Mermilliod na mownicę i rozbiérał pojedyńcze artykuły traktatu. Uczynił najprzód uwagę, że cały traktat już przez to samo jest nieważnym, ponieważ Rozas podpisując takowy, nie miał już tych pełnomocnictw, jakich Rzeczpospolita Argentyńska byłaby mu dawniéj udzieliła; byłoto grubém kłamstwem ze strony Rozasa, gdy się mienił ministrem spraw zagranicznych konfederacyi argentyńskiéj. Klauzulę traktatu przyrzekającą wynagrodzenia, nazwał mowca szyderstwem, gdyż Rozas może zawsze uchylić się od onéjże wykonania. Cały traktat ten jest w sprzeczności z *Ultimatum*, które podano d. 23. września r. 1838. Także amnestyja przyrzeczona w traktacie, zawiéra tak niepewne wyrazy, że sprzymierzonym Francyi najmniejszego nie daje bezpieczeństwa. W końcu swego bardzo obszérnego wykładu wezwał p. Mermilliod ministeryjum, by dało kategoryczne wyjaśnienia o traktacie, o tegoż przyczynach i skutkach. Na to minister spraw zagranicznych p. Guizot z woluminami aktów wstąpił na mownicę i zbijał twierdzenie poprzedniego mowcy: jako Rozas w chwili, gdy z nim traktat zawarto, w rozpaczliwém był położeniu. Przeciwnie działo się: i jenerał Lavalle byłby musiał prowincyję Buenos-Ayres opuścić, a tylko silną pomocą ze strony Francyi mógł być w stanie dalszego z Rozasem prowadzenia wojny. Lecz Francyja przez to byłaby się jeszcze bardziéj obcą wojnę domową zawikłała, i takieto jéj położenie, będące zupełnie przeciw polityce i interesom Francyi, właśnie ów traktat zakończył. »Izba« kończył p. Guizot« nie zechce zapewne, bym tu dawał sąd o różnych partyjach, które obecnie walkę toczą o władzę w Rzeczypospolitéj Argentyńskiéj, bym jedne prawnemi, sprawiedliwemi, pełnemi honoru, drugie nieprawnemi, barbarzyńskiemi i krwi łaknącemi nazywał. Tu właśnie więcéj niż kiedy zachodzi ten przypadek, by zasady niemieszania się trzymać się w jéj całéj rozciągłości. Jeźli Rozas nie dotrzyma traktatu, który podpisał; jeźli nie wykona onegoż klauzul; jeźli nie nadarzy nam tych korzyści, do jakich prawo mamy; pozostaje nam dosyć środków, by go do tego zmusić; atoli nie pojmuję, jak można rządowi za to istotny czynić zarzut, że wyszedł z przykrego a dla skarbu tak uciążliwego położenia. Chcę chętnie wierzyć, że osobiste interesa ciérpią na tém. Rzecz naturalna, że się niektórzy na to uskarżają i czynią przeciw temu reklamacyje; lecz takowe nie mogą mieć żadnego wpływu na postanowienia izby i rządu Króla. Traktat be-

dzie ratyfikowanym, ponieważ takowy interesom Francyi odpowiada.« — Kilku mowców chciało dalej jeszcze prowadzić rozprawy; ale izba domagała się ich końca i gdy żadnego pewnego nie wyprowadzono wniosku, przeszła więc izba do dziennego porządku.

Sprawozdanie komisyi o tajnych funduszach, złożone przez pana Jouffroy izbie deputowanych d. 18go lutego, rozbiérane jest w pismach z wielką żywością. P. Jouffroy mocno powstał na ministeryjum Thiersa; twierdził on, że takowe przez swoję wyłącznie francuzką, wyłącznie narodową politykę, nie tylko stosunki zagraniczne zawikłało; ale nadto obawą wojny także w kraju niespokój wznieciło i umysły wzburzyło. Łatwo więc pojąć, że za takie wyrażenia się oburzyły się na niego organy pana Thiersa i dziennik *National, Journal des Debats* i *la Presse* bronią go. Zamierzył on swém sprawozdaniem uspokoić partyję konserwacyjną, która zaczęła już być w podejrzeniu z powodu jednomyślności między gabinetem a Thiersem w sprawie obwarowania Paryża.

Moniteur z dnia 19. lutego pisze: »Komisyja zébrana w pałacu Luxemburskim, dla rozpoznania wniosku do ustawy o obwarowaniu Paryża, zażądała od prezydenta rady, by jéj udzielił dotyczących się tego dokumentów. Komisyi szczególnie zależy na tém, ażeby wywody słowne urządzonym od r. 1818 komisyjom obrończym, całkowicie nie zaś w wyjątkach przedkładane były.«

Paryż dnia 22go lutego: Król wczoraj popołudniu odbywał na dziedzińcu tuileryjskim i na placu karuzelu przegląd kilku pułków załogi tutejszéj. Swita Króla składała się z księcia Joinville, książąt Aumale i Montpensier, marszałków Soulta i Gérarda i mnóstwa oficérów sztabowych. Król przez ciąg całego przeglądu przyjmowany był głośnemi wiwatami tak od wojska jakoteż od zgromadzonych widzów.

Że sprawa o obwarowaniu aż w jéj najdrobniejszych i najniepozorniejszych szczegółach rozbiéraną będzie, dowodzi między innemi artykuł w *Sentinelle de l' Armes*, w którym jeden z oficérów sztabu jeneralnego tę wątpliwość zarzuca, co na przypadek zamknięcia stolicy stanie się ze śmieciem ulicznem i innemi nieczystościami, których wywóz za miasto co dzień 300 do 400 wozów zatrudnia, a których nagromadzenie się w przypadku oblężenia, mogłoby łatwo powietrze zatruć i choroby zaraźliwe sprowadzić.

Jeden z dzienników paryskich następującym dowodem popiéra rozporządzenie, ażeby gwardyja narodowa na przyszłość bez karabinów patrole odbywała: Z karabinem swoim (mówi to pismo) jest gwardzista narodowy bezbronnym; karabin w kłopot go wprawia i odbiéra mu wszelki ruch wolny. Zresztą jak na szczęście nie ma przykładu, by patrol obywatelski kiedy karabinu użył. Pałasz jest dlań więcej niżli dostatecznym do przeciągania po ulicach w chwili, kiedy oprócz psów wałęsających się nikogo na nich nie ma.

Książę Orleański w towarzystwie księcia Elchingen (syna zmarłego marszałka Ney) odjechał do Saint-Omer d. 18. lutego wieczorem.

Pan Mojżesz Montefiore, który wróciwszy ze Wschodu od dni kilku w Paryżu bawi, miał onegdaj wieczorem posłuchanie u Króla. Przedstawiony był przez ambasadora angielskiego, lorda Granville i wręczył JKMości przekład firmanu, który Sultan nadał Izraelitom, w państwach jego mieszkającym.

Giełda dnia 22. lutego: Oświadczenie marszałka Soulta o pomniejszeniu o 60,000 stanu czynnego armii, co spekulanci za początek rozbrojenia uważają, działało bardzo pomyślnie na kurs rentów francuzkich. O inne papiéry dopytywano się także po cenach wyższych.

Większa część uczniów królewskiéj szkoły weterynaryi w Alfort, okazała nieposłuszeństwo swemu dyrektorowi, i gdy nieposłusznym uczniom zostawiono tylko wybór między podległością lub wystąpieniem, wszyscy uczniowie, w liczbie 260, opuścili szkołę. Skutkiem tego uchwałą ministeryjalną z d. 17. lutego wszystkich uczniów rozpuszczono.

Naczelnie dowodzący w Medei, pułkownik Cavaignac, przesłał następującą depeszę do jenerała Schramm, tymczasowego gubernatora jeneralnego Algiéru: »Dnia 5go stało od strony wschodniéj w zasadzce 800 regularnego wojska nieprzyjacielskiego, a od strony południowéj byli zebrani razem Arabowie nieprzyjacielscy z różnych plemion. Załoga ujawszy broń wyruszyła przeciw nieprzyjacielowi, który ze stanowiska swego wyparty, poszedł w rozsypkę. Artyleryja w ucieczce wielką mu klęskę zadała. Mamy jednego zabitego i szesnastu rannych i zupełny odnieśliśmy skutek.«

Holandyja.

Haga dnia 15. lutego. Królestwo Holenderskie po wielu uciskach w czasach ostatnich, spodziéwa się z pewnością pod rządem nowego Króla lepszéj przyszłości Król Wilhelm II. uczynił dobro swojego kraju przedmiotem swego serca, a droga, którą się puścił, i kroki, które przedsięwziął do zagojenia ran w przeszłości za-

danych, są dla nas pewną rękojmią, że dni pomyślniejsze nastąpią. Trwający stan wojenny był bardzo uciążliwy, skarb państwa podupadł, długi były znacznie pomnożone, a podatki ogromne, gdy Wilhelm II. na tron wstąpił. Przeto z niewymownemi trudnościami połączone jest zadanie, które rozwiązać mu wypadnie; atoli pierwsze jego wstąpienie na cierniową drogę, którę ma przebiédz, rokuje holenderskiemu narodowi najpiękniejsze nadzieje. Wojsko znacznie zmniejszono i już w interesie swojéj moralnéj siły i oszczędności licznych odmian doznało. Rzeczone zmniejszenie rozciągnięto nie tylko do stopni podrzędnych; ale nawet pensyjonowano nie mniéj jak 37 jenerałów, na miejsce których tylko kilku na nowo mianowanych będzie. Prawda, iż to jest przykro dla wojska; atoli patryjotyzm przekonać je powinien, iż zbrojna siła wynosząca 80,000 ludzi, mogłaby przywieść do upadku naród, który się tylko z półtrzecia milijona mieszkańców składa. Prócz reformy w wydziale ministerstwa wojny, zwraca nowy Król szczególniejszą swą baczność na skarb państwa; stan podupadły, w którym się tenże znajduje, przedłożono otwarcie narodowi, a ten przyłoży się ile jest w jego mocy, do przywrócenia go na dawną stopę, aby przez to kredyt narodowy nie cierpiał. Naród holenderski przywiązany jest całą duszą do swoich instytucyj i do swego monarchy; kocha on prawdziwą wolność i jest otwartym nieprzyjacielem wszelkich rewolucyj, które w sprawie stronnictw, społeczeński porządek do upadku przywodzą. Prawie lat dziesięć znajdował się on w przykrém położeniu bez własnéj winy; ludzi, pieniądze, spokojność, szczęście, zgoła wszystko poświęcił dla ocalenia honoru i godności ojczyzny. Nadeszła chwila, w któréj tak liczne straty nagrodzone być mają, a przy odwadze i wytrwałości swéj przekona się o mądrych zamiarach Króla Wilhelma II. Syndykat amortyzacyi, o uchylenie którego tylekrotnie się domagano, przestał istnieć z radością wszystkich dobrze myślących. Nieszczęśliwy instytut ten nie wypełnił swojego przeznaczenia; uczuł to skarb państwa, jakoż przedsięwzięto środki do wykonywania otwarciéj i korzystniéj publicznego skarbu operacyj, które temuż instytutowi poruczone były. Także obrządek religijny i oświécenie publiczne, zwracają w téj chwili na siebie uwagę rządu. Pod względem spraw kościelnych umiał Król przynajmniéj tymczasowie uspokoić umysły, pokąd nie będzie można wydać ustawy o przedmiocie, który przed kilką laty w jednéj części Królestwa do zatargów stał się powodem. Rząd wyznaczył komisyję do wypracowania wniosku do ustawy o nauce elementarnéj, która pod dawnym rządem do częstych reklamacyj pobudką była. Nauka ta rozszérzona była we wszystkich punktach Królestwa; jednakże duch, w którym ją wykonywano, nie od wszystkich był pochwalany. Mądrzy i oświéceni mężowie zajmują się szczérze tą gałęzią cywilizacyi. Król życzy sobie jak najusilniéj dobra powszechnego; otacza się doświadczonymi, mądrymi i przedsiębierczymi doradcami i stara się względem wszystkiego, co jego naród obchodzić albo co mu szkodliwém być może, istotną wiedziéć prawdę. Piérwsze czynności jego zjednały mu zaufanie narodu; spokojnie i z uległością oczekuje naród pomyślnego skutku z reorganizacyi spraw publicznych. (*Preuss. Staats-Zeit.*)

Belgija.

Bruxella d. 22. lutego: Sąd policyi poprawczéj w Mons, skazał dnia 19go t. m. na karę więzienia od jednego do trzech miesięcy, siedmiu robotników przy kopalniach, którzy rozruchów z Borinage sprawcami byli.

Rossyja.

N. Cesarz d. 1. grudnia z. r. potwierdził przełożenie N. Synodu, o ustanowieniu osobnéj eparchii z cerkwi w osadach rossyjsko-amerykańskich i innych sąsiednich prowincyj. Biskup téj eparchii ma się nazywać Kamczackim, Kurylskim i Aleuckim. Miejscem pobytu biskupa będzie Nowo-Archangielsk. (*T. P.*)

Turcyja.

Dostrzegacz austryjacki z d. 27. lutego zawiéra: »Nadzwyczajną sposobnością otrzymane z Konstantynopola z dnia 15go lutego wiadomości donoszą: Firman sułtański, którym Sułtan przywraca Mehmeda Alego na wielkorządztwo Egiptu, i familii jego kraj ten zarazem w dziedzictwo nadaje, został właśnie wydany, i *Davi Nasiri* (minister sprawiedliwości) tudzież członek rady państwa, Sady Muhit Efendy, otrzymał polecenie, takowy do Alexandryi zawieźć. Dygnitarz ten odpłynął dnia wczorajszego po południu, na tureckim statku parowym *Peiki Szewket*, do miejsca swojego przeznaczenia. Przytém Porta za pomocą okólnika zawiadomiła zawierzytelnione tutaj poselstwa, że gdy bezwarunkowém poddaniem się Mehmeda Alego pod rozkazy Sułtana i nadaną mu w skutek tegoż przez Jego Sułtańską Mość dziedzicznością Egiptu, sprawy egipskie zupełnie ukończono; przeto blokadę wybrzeży egipskich i miejsc tamże do wylądowania zdatnych, za zniesioną, a wolność związków handlowych z onemi okolicami, za przywróconą znowu uważać należy.»

»Dnia 12go t. m. w pobliżu Bujuklimanu (zatoki, odległéj ztąd o cztéry godzin, po stronie europejskiéj Bosforu) zdarzył się przypadek choroby, mającéj znamiona zarazy morowéj. Najwyższa władza, do któréj pieczołowitość nad zdrowiem przynależy, nakazała natychmiast potrzebne środki ostrożności i uchwaliła zarazem, by komunikacyję z oném miejscem jako podejrzaną przerwać.»

Echo de l'Orient pisze ze Smyrny pod dniem 12. lutego: »C. k. kontr-admirał baron Bandiera, oczekiwał z Wenecyi fregaty *Venere*, by na niéj banderę swoję zatknąć, a *Medee* do Tryjestu odesłać. Sądzą, że pomieniony admirał z częścią swéj dywizyi okrętowéj do Smyrny się uda; spodziewają się tamże także komodora Napier z jednym lub dwoma angielskiemi okrętami wojennemi; reszta okrętów ma popłynąć częścią do Malty, częścią do Syrakuzy.»

NOWINY LWOWSKIE.

Towarzystwo sceny francuzkiéj, które przejeżdża z Odessy, zapowiedziało na przyszły tydzień trzy widowiska, a mianowicie: po raz piérwszy przedstawi nam *Merope* Woltera i komedyję. W towarzystwie tém znajdować się mają znakomici artyści, do tych należy najprzód panna George, jako najcelniejsza aktorka traiczna, za nią idą panny: Morales, Eugenie Sen i młodsza panna George, następnie panowie: Auguste, Delmany i Emilie Dupuis; ten ostatni jako najcelniejszy komik teatru *de la porte St. Martin* w Paryżu. — Pan Felix Lipiński, młody jenijalny artysta, przyjechał już z Kijowa, gdzie podczas kontraktów z powszechném uwielbieniem koncerty dawał. — Tutejszy wielce utalentowany malarz pan Jabłoński, ukończył znowu wielki obraz dla tutejszéj cerkwi w grecko-katolickiém seminaryjum. Obraz ten przedstawia Zstąpienie Ducha Swiętego na uczniów i apostołów Chrystusa i odznacza się szczęśliwym pomysłem w kompozycyi, głowami pałającemi nabożeństwem, wzniosłością i wzruszeniem, nakoniec żywym kolorytem, który na obszérną przestrzeń i odległość jest wyrachowany. — Dnia 3go b. m. widzieliśmy na scenie polskiéj, na dochód panny Zameckiéj, komedyję ze śpiéwkami, pod nazwą: *Pułkownik z roku* 1769. Scena odbywa się w czasie, gdy jeszcze we Francyi posady wojskowe sprzedawano. I tak pewnemu bardzo młodemu człowiekowi z znakomitego domu rodzice pułk kupują. Młodzieniec nie wié jak ma sobie począć w tym razie, i wszystko na opak czyni. Dziewczyna, córka majora, uczy go komendy, a guwerner musi przed obojgiem popisywać się w robieniu bronią. Młody pułkownik mniema, że dziewczyna go kocha, podczas gdy ona porucznikowi dawniéj już serce oddała, chociaż ojciec za kogo innego wydać ją postanowił. Młody pułkownik chce z nią także się żenić i usuwa wszelkie przeszkody, posławszy do profosa wszystkich tych oficérów, którzy mu na zawadzie byli. To pułk oburza, lecz takowy uspakaja się późniéj, porucznik żeni się z dziewczyną, zostaje kapitanem i wszystko pomyślnie się kończy. Grano bardzo dobrze. Naiwno-żołnierska postawa pułkownika (panny Zameckiéj), zacność i powaga majora (pana Nowakowskiego), uczona trwożliwość guwernera (pana Rudkiewicza), jakoteż miła otwartość Ernestyny, córki majora (pani Rudkiewiczowéj) tworzyły nader przyjemną całość, do czego inni grający wedle sił także się przyczynili. Piérwsza sztuka: *Dama i student*, jest również niezła i była z upodobaniem przyjęta. Y***

O przedstawionéj dnia 3. b. m. na dochód panny Zameckiéj komedyi pp. Scribe i Melesville, tłumaczonéj przez B. Dawisona: *Dama i student* i o kom. operze pp. Melesville, Gabryel i Aget: *Pułkownik z roku* 1769, umieszczamy jeszcze słów kilka: Piérwsza jak wszystkie z pióra lub pod firmą Scribego wychodzące, pełna dowcipu, życia, naturalności, zasadza się na grze równie żywéj i naturalnéj i tak téż wedle możności była odegraną. Nie możemy pominąć bez pochwały charakterystycznéj gry pani Kamińskiéj (Lady Wilson), która godność wielkiéj pani z czułością matki trafnie pogodzić umiała. Należy także wspomnieć pochwalnie o p. Smochowskim (Ferdynandzie), a mianowicie o p. Dawisonie (Robercie), któryto ostatni jako tłumacz prawie bez suflera grał rolę swoję i oddał ją z prawdziwie francuzkim ogniem i żywością. — *Pułkownik*, jestto nietyle komedyja ile bardzo subtelna udramatyzowana satyra, przypominająca nam z mamiącą prawdą smutnéj pamięci czasy protekcyjne we Francyi, czasy płochości i poniżenia, w których salon pani du Barry dyktował krajowi prawa i wywyższał swych niegodnych polubieńców z ujmą prawdziwéj zasługi. Aktorowie nasi schwycili dosyć zgrabnie historyczny koloryt wieku i w tym względzie nic im zarzucić nie można. Panna Zamecka w roli Juliana Duval, żywością gry starała się zastąpić brak żywéj akcyi w sztuce; lecz gdy jak wiadomo role męzkie nie są dla niéj z korzyścia, mniéj więc zwracała uwagi,

niżby to w innym położeniu przy podobnéj gorliwości czynić była mogła. Publiczność jednak oceniając jéj dobre chęci, przywołaniem ją wynagrodziła. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 15. *lutego* 1841.

Z przypędzonych 118 wołów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: 1) Pajsach Dimand z Ostałowic, 30 sztuk, ważących mięsa 14 a łoju 2 kamienie, po 86 zr. 15 kr.; 2) Mortko Neumann z Narajowa, 21 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 69 zr.; 3) Mojżesz Gabel z Byszek, 12 sztuk, ważących mięsa 12 a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 70 zr.; 4) Kehlmann Ebenstein z Martynowa, 20 sztuk, ważących mięsa 12 a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 71 zr.; 5) Ozyjasz Schurek z Kamionki, 25 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 74 zr.; 6) Majlach Katz z Łopatyna, 10 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 67 zr. 30 kr. w. w.

Dnia 1. marca 1841.

Z przypędzonych 119 wołów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: 1) Getzel Kühn z Narajowa, 18 sztuk, ważących mięsa $15\frac{1}{2}$ a łoju $2\frac{1}{2}$ kamienia, po 110 zr.; 2) Fischel Dimand z Rozdołu, 16 sztuk, ważących mięsa $14\frac{1}{4}$ a łoju 2 kamienie, po 106 zr.; 3) Jossel Schütz ze Szczérca, 16 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 76 zr. 30 kr.; 4) Ohas Sammet z Tadań, 25 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{4}$ a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 85 zr. 30 kr.; 5) Pajsach Dimand z Ostałowic, 20 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 80 zr.; 6) Bendel Weisberg z Nikoliniec, 24 sztuk, ważących mięsa 12 a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 75 zr. w. w.

Dobromil d. 26. *lutego* 1841. Między Dobromilem, Rybotyczami a Birczą, gorzelnie, wyjąwszy dwóch, są jeszcze w ruchu; na mniejszy wydatek powszechnie się użalają; niezaprzeczoną tego przyczyną są zmarzłe, a potém przy odwilży odciekniete ziemniaki. — Wołów z téj okolicy ubyło 300; popędzono je do Bukowska na jarmark. — Wszystkie gatunki zboża potaniały u nas o 30 kr. w. w. na korcu; wódka poszła o 4 kr. w. w. na garncu w górę. — Bydło potaniało w ogóle; o szkapki drobne, robocze, na targach w Dobromilu i Birczy, mieszkańcy od Krosna często się dopytują.

Biała, dnia 26. *lutego* 1841. Zboże mimo że już było w cenie, spadło i teraz jeszcze nieco spada, i tak: płacą dziś korzec pszenicy od 6 do 5 zr., żyta od 4 zr. 15 kr. do 3 zr. 45 kr., jęczmienia od 3 zr. 45 kr. do 3 zr. 30 kr., owsa od 2 zr. 30 kr. do 2 zr. 15 kr. — Nasienia koniczyny cetnar na 14 do 16 zr. m. k. dotąd nie było na naszym targu pięknego; najwięcéj brunatne, lekkie i nikłe, tak iż niewiele po niém spodziéwać się można. Ale za to koniczyska ile widać dobrze przezimowały. — Z wysiewów zboża ozimego nie możemy sobie wiele obiecywać; odbyły się one w naszych stronach dość późno, i dla tego nienajlepiéj wyglądają. W ogólności biorąc, można przecież tę zimę do dobrych policzyć, mimo że rzéki u nas dwa razy lody zrzucały, i właśnie teraz jeszcze na nowo niemi się pokrywają. Owiec odeszło téj zimy niemało, także i w Szląsku, — prawda że nie tak bardzo jak w Galicyi, jednak niektóre owczarnie poniosły niemałe straty. — Na wódkę trafiło się w ostatnich czasach kilku kupców na spekulacyję do Wiédnia; płacili oni wiadro (*Eimer*) okowitéj 30 stopniowéj po 8 zr. do 8 zr. 30 kr. m. k. (czyli garniec po 33 do 35 kr. m. k.); ale jak na teraz to spekulacyja do Wiédnia nie stawia korzystnych widoków. Z Galicyi nie słychać, aby okowitę do Wiédnia posyłać miano. Dla braku odbytu, niektóre gorzelnie szląskie przestały już pędzić.

Gdańsk d. 20. *lutego* 1841. Przy wybornéj sanie, dowóz zboża na nasz targ był dość znaczny, szczególniéj téż co do pszenicy. Ceny trzymały się jeszcze, atoli zdaje się, że nie pozostaną na swém teraźniejszém wysokiém stanowisku, gdyż dopytywania się zaczynają nieco ustawać. (*Preus. Handl. Ztg.*)

Londyn dnia 19. *lutego* 1841. Ustała już obawa, jakoby ostatni ostry mróz miał siewom pszenicznym zaszkodzić; albowiem według powziętych z wielu stron wiadomości, siewy pszeniczne wyglądają bardzo dobrze. — Dobrą angielską pszenicę płacą teraz o 1 szyl. na kwarterze wyżéj. I o zagraniczną pszenicę dopytują się bardziéj. (*Preuss. Handl. Ztg.*)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Niewiniątka wiejskie*, komedyja w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 10. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 28 Gazety Lwowskiéj.

(655)

Nakładem Księgarni FRAŃCISZKA PILLERA I SPÓŁKI

wyszły właśnie co z druku:

KRÓTKIE HOMILIJE

na niedziele w ciągu roku przypadające, oraz i na wszystkie

uroczyste święta,

napisane przez

księdza **ANDRZEJA MIKIEWICZA**,

kanonika scholastyka kapituły tarnowskiéj, byłego plebana w Straszęcinie.

Wydanie trzecie, w trzech tomach,

powiększone homilijami na święta uroczyste.

Lwów 1840 w 8ce. — Cena 2 złr. 30 kr. w monecie konwencyjonalnéj.

Tom 3ci zawierający homilije na święta, przedaje się téż osobno za 1 złr.

W dwóch piérwszych wydaniach brakło homilijów na uroczyste święta; autor uzupełnił je teraz, i to w sposobie nic do życzenia nie pozostawiającym. Naucza on chrześcijanina, jak ma wiarę swoją nietylko słowami, lecz i uczynkami wyznawać; daje mu poznać szczęście, że jest chrześcijaninem, i wskazuje środki zapewnienia sobie tego szczęścia. — Jasny wykład najpożyteczniejszych nauk świętéj ewanielii, szlachetna prostota do serca przemawiająca i najczystszy zapał za wszystkiém, co tylko jest dobre, piękne i wielkie, oto są cechy tych homilijów. Niepodobna, aby one u klasy ziemianów dla któréj najwięcéj są ułożone, chybić mogły celu, który każden nauczyciel ludu ciągle przed sobą mieć powinien, to jest: uzacnianie człowieczeństwa i zbliżanie go do Boga, a to przez naukę prawd religijnych.

BARANIECKIEGO ks., Łuk. Kazanie przy rozpoczęciu uroczystego obchodu pamiątki kanonizacyi świętego **Frańciszka de Hieronimo**, kapłana towarzystwa jezusowego, miane na piérwszych nieszporach w kościele lwowskim księży Jezuitów, dnia 1go października roku 1840. Lwów 1840. 8vo 6 kr.

JACHIMOWICZA ks., Grzegorza Kazanie miane na summie podczas celebry Jego Excelencyi JW. ks. Michała Lewickiego, metropolity halickiego, arcybiskupa lwowskiego, obrz. grec. katolickiego, dnia 3go października 1840 roku w kościele lwowskim księży Jezuitów, na uroczystość pamiątki kanonizacyi świętego **Frańciszka de Hieronimo**, kapłana towarzystwa jezusowego. Lwów 1840. 8vo 6. kr.